



Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 808 (56/2023) | 15.03.2023

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Michał Paszkowski

Bulgaria rozważa powrót do budowy rurociągu Burgas-Aleksandropolis

W Bułgarii trwają prace nad powrotem do budowy rurociągu Burgas-Aleksandropolis, który miałby umożliwić większą dywersyfikację dostaw ropy naftowej do rafinerii w Burgas. Projekt został zainicjowany już w 1993 r., przy czym wówczas zakładał zwiększenie eksportu ropy naftowej wydobywanej w Rosji na rynki międzynarodowe. Trwająca wojna rosyjsko-ukraińska oraz sankcje nakładane na agresora wymuszają na Bułgarii potrzebę szukania alternatywnych rozwiązań gwarantujących dostawę surowców. Projekt rurociągu Burgas-Aleksandropolis może być w tym względzie niezwykle istotny.

Historia inwestycji. Projekt budowy rurociągu Burgas-Aleksandropolis ma długą historię, gdyż został zainicjowany w 1993 r., kiedy to doszło do zawarcia trójstronnej umowy pomiędzy Bułgarią, Grecją oraz Rosją. Celem tego projektu było wówczas zwiększenie zarówno dostępności na rynkach międzynarodowych ropy naftowej wydobywanej w Rosji, jak i obecności spółek rosyjskich w tej części Europy oraz ominięcie cieśnin tureckich. Pierwotnie zakładano transport ropy naftowej na poziomie 300 tys. baryłek dziennie z Burgas w Bułgarii do Aleksandropolis w Grecji, z opcją zwiększenia wielkości tłoczenia surowca nawet do 1 mln baryłek dziennie. Przez długie lata zakres prac nad realizacją tej inwestycji był niewielki i dopiero w 2007 r. doszło do zawarcia kolejnej trójstronnej umowy międzyrządowej, która następnie została ratyfikowana przez parlamenty Bułgarii, Grecji oraz Rosji. W ramach porozumienia powstała w 2008 r. spółka Burgas-Alexandroupolis Pipeline Consortium (BAPC), w skład której weszło kilka przedsiębiorstw z Rosji (51%), Bułgarii oraz Grecji (po 24,5%)¹. Pomimo ratyfikacji trójstronnej umowy z 2007 r. nadal pozostawało kilka kwestii spornych podnoszonych przez Rosję, które ograniczały postęp w realizacji projektu. Strona rosyjska proponowała między innymi, aby właścicielem rurociągu, który pełniłby funkcje operatora, było konsorcjum BAPC, a nie narodowe przedsiębiorstwa odpowiedzialne za transport ropy naftowej. Sama pozycja Rosji w umowie była wyjątkowa. Zgodnie z art. 5 pełna kontrola nad rurociągiem oraz swoboda decyzyjna należały do rosyjskiej spółki Transneft. W umowie znajdował się jednocześnie bardzo kontrowersyjny zapis, zgodnie z którym wszelkie decyzje podejmowane przez Transneft podlegały ustawodawstwu Rosji, a nie Bułgarii, Grecji lub przepisom Unii Europejskiej. Ostatecznie projekt został porzucony w 2011 r.

Nowa wersja projektu. Wojna rosyjsko-ukraińska oraz nakładane na agresora sankcje wymusiły na Bułgarii potrzebę podjęcia dwukierunkowych działań. Po pierwsze – ograniczenia możliwości niewywiązywania się rosyjskiej spółki Lukoil PJSC, właściciela rafinerii w Burgas o zdolnościach przerobowych wynoszących 196 tys. baryłek dziennie, z sankcji nakładanych na Rosję. Przyjęte w 2022 r. przez władze w Sofii prawodawstwo stwarza możliwość nacjonalizacji rosyjskich aktywów naftowych w tym państwie w przypadku, gdyby Lukoil PJSC nie zgodził się na rezygnację z importu ropy naftowej z Rosji. Formalnie rafineria może importować surowiec z Rosji drogą morską do końca 2024 r. ([„Komentarze IEŚ”, nr 707](#))². Po drugie – zapewnienia możliwości dostarczenia do rafinerii ropy naftowej z alternatywnych do Rosji kierunków, które w kontekście wojny na Ukrainie byłyby bardziej bezpieczne.

¹ Właścicielem konsorcjum BAPC były spółki z Rosji (Transneft, Rosneft i GazpromNeft), Bułgarii (Bulgargaz i Technoexportstroy) oraz Grecji (spółka Helpe SA-Thraki SA, w skład której wchodziły Hellenic Petroleum SA, Latsis Group i Prometheus Gas Group, przy czym właścicielem Prometheus Gas Group były spółki Grupa Copelouzos z Grecji i Gazpromexport z Rosji).

² Bułgaria otrzymała wyjątek od sankcji wprowadzonych wobec Rosji w ramach szóstego pakietu sankcji, które weszły w życie w grudniu 2022 r. W ramach tego wyjątku rafineria w Burgas nadal może importować ropę naftową z Rosji drogą morską do końca 2024 r.



W tych uwarunkowaniach Bułgaria zaproponowała Grecji powrót do projektu budowy rurociągu Burgas-Aleksandropolis, ale w innej, niż pierwotnie zakładano, wersji. Tym razem rurociąg miałby umożliwić dostawy ropy naftowej z Grecji do Bułgarii, co oznaczałoby zwiększenie dostępności surowca na Morzu Czarnym. W ramach tego projektu miałby zostać wybudowany rurociąg o długości ok. 280-300 km, łączący oba porty. W dniu 16 lutego 2023 r. projekt został oficjalnie wznowiony na skutek zawarcia dwustronnej umowy bułgarsko-greckiej, zakładającej powołanie specjalnej grupy roboczej odpowiedzialnej za realizację inwestycji. W chwili obecnej żadna ze stron nie wskazuje na potencjalny termin oddania rurociągu do eksploatacji, jednak jest mało prawdopodobne, aby prace udało się zakończyć przed końcem 2024 r. W tej sytuacji nastąpi zapewne zwiększenie dostaw morskich poprzez cieśniny tureckie, gdyż obecnie ponad 85% ropy naftowej do rafinerii w Burgas trafia z Rosji, z terminali nad Morzem Czarnym.

Wnioski

- Powstanie rurociągu Burgas-Aleksandropolis w wersji z 2007 r. skutkowałoby w rzeczywistości monopolizacją inwestycji ze strony Rosji, która miałaby wówczas pełną kontrolę nad rurociągiem zarówno na etapie budowy, jak i eksploatacji. Posiadająca wtedy formalnie ponad 51% udziałów w konsorcjum BAPC firma Transneft miałaby pełnić funkcję operatora rurociągu, który podlegałby jedynie prawodawstwu rosyjskiemu. Realizacja tego projektu przyniosłaby jednostronne (dla Rosji) korzyści z istnienia rurociągu, a co ważne – ograniczałaby prawny nadzór nad magistralą funkcjonującą na terenie państw UE.
- Powstanie rurociągu w nowej wersji byłoby kolejnym etapem rozwoju współpracy energetycznej w regionie, w tym przede wszystkim pomiędzy Bułgarią i Grecją. Taka kooperacja ma już miejsce w kontekście sektora gazowego, a jego kulminacyjnym punktem było wybudowanie i oddanie do eksploatacji w 2022 r. interkonektora Grecja-Bułgaria (gazociąg IGB), a także dalsza kooperacja na polu energetycznym poprzez uczestnictwo firm z Bułgarii w eksploatacji terminali LNG w Grecji.
- Budowa rurociągu może pochłonąć znaczne środki finansowe, których wielkość w 2011 r. była szacowana na 1,1 mld USD. Obecnie, uwzględniając wysoki poziom inflacji, koszty budowy rurociągu mogą być jeszcze większe, chociaż będą uwarunkowane planowaną mocą przesyłową, która z kolei może być mniejsza, ponieważ celem będzie zaopatrzenie kilku rafinerii zlokalizowanych nad Morzem Czarnym, a nie eksport surowca przez Rosję. W tych uwarunkowaniach Bułgaria oraz Grecja być może będą podnosiły projekt na forum UE i dążyły do uzyskania wsparcia finansowego dla jego realizacji.
- W Bułgarii pojawiają się sygnały, że w pierwszej kolejności należałoby znacjonalizować rafinerię w Burgas, a dopiero później rozpocząć budowę rurociągu. Co ciekawe, władze zakładu, a więc rosyjska firma Lukoil PJSC, pozytywnie odnoszą się do realizacji inwestycji. Kluczową sprawą jest jednak to, aby rurociąg był realizowany przez przedsiębiorstwa narodowe, z uwzględnieniem przepisów prawa UE, tak aby w przyszłości ograniczyć możliwość ingerowania w jego funkcjonowanie podmiotów rosyjskich lub też nawet przejęcia części udziałów przez firmy z Rosji.
- Rurociąg Burgas-Aleksandropolis w zmienionej wersji może odegrać ważną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego nie tylko Bułgarii, ale także Rumunii, gdzie funkcjonują trzy rafinerie, oraz innym państwom w Europie Południowo-Wschodniej (rafineria w Burgas jest największym tego typu zakładem w tej części Europy i najbardziej zaawansowanym technologicznie, a duża część zapotrzebowania regionalnego pochodzi z tej rafinerii). W ramach jego realizacji możliwe byłoby ominięcie zakorkowanych cieśnin tureckich, zwiększenie bezpieczeństwa dostaw surowca, a także fizyczna dywersyfikacja kierunku importu ropy naftowej oraz zwiększenie dochodów budżetowych Grecji i Bułgarii.